

PRZEGŁĄD ZAKOPIAŃSKI

CZASOPISMO
poświęcone sprawom
miejscowym.

Wychodzi
co czwartek.

Przedpłata wynosi:

na rok
bez przesyłki . . . 5 zlr.
z przesyłką . . . 6 »
półrocznie
bez przesyłki . . . 2.50 zlr.
z przesyłką . . . 3 zlr.
kwartalnie
bez przesyłki . . . 1.25 zlr.
z przesyłką . . . 1.50 »
Numer pojedynczo 15 ct.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy lub
jego miejsce 10 ct.
przyjmuje dom komisowy
A. Modlińskiego na Krupówkach.

Adres Redakcyi: ulica Nowotarska 25.

Adres Administracyi:

Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Nabożeństwa. W dniu powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chalubińskiego, przy ulicy Chalubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacji Klimatycznej w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańskiego Kola Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 zlr., opłata 1 zlr. miesięcznie.

Na wystawę paryską.

Styl Zakopiański nie należy mieszać i łączyć z odkrytym niedawno „*Sposobem Zakopańskim*“, z którym *Styl* nie ma i nie będzie miał nigdy nie wspólnego.

Styl Zakopiański w budownictwie, jak zresztą każdy styl, polega na pewnych stosunkach wymiarów i kształtów, pewnych warunkach wiązania i szczególnych pierwiastkach w zdobieniu. Wszystko to znajdowało się w starodawnej chacie góralskiej, ujęte w całość opartą na stałych, niezmiennych zasadach. To, co dziś się z tej chaty zrobiło, jest prostym i logicznym wynikiem przystosowywania się jej do bardziej złożonych, wymyślniejszych wymagań życia. Jest to tak, jak żeby gazda, który dotąd miał parę korecy wysiewu i kilka owiec, przyszedł teraz do posiadania wielkich obszarów ziemi, owce liczył na tysiące, a razem z większym dobrobytem uczuł potrzebę zmiany warunków życia i, nie szukając gdzieindziej środków zadosyćuczynienia tej potrzebie, rozbudował swoją chałupę do wielkości dworu, zmienił jej rozkład zgodnie z nowoczesnymi pojęciami o wygodzie i zdrowiu, rozwinął jej stronę ozdobną, odpowiednio do swo-

ich wyszukańszych upodobań. Chata góralska była żdźbłem owsa, rosnącym na płonej ziemi małego gązdownstwa, *Dom w stylu zakopiańskim* jest tem samem ziarnem, rzuconem w żyzną i bogatą ziemię i wyrostającym w bujną i silną roślinę. Różnica leży tylko w sile wzrostu, lecz treść jest jednaka — polska.

Z dniem każdym mnożą się dowody, że budownictwo to nie jest właściwością wyłącznie Podhala, że na pewnym jeszcze nieokreślonym obszarze Polski, w jakichś, dziś jeszcze bliżej nieoznaczonych czasach wznosił się wszędzie *szczyt łamany* z prującym niebo *pazdurem*, i zataczał się obłak odrzwi związanych *psami* i nabijanych *kołkami*. Na pograniczu Szlązka, na piaskach Mazowsza, w murach Krakowa i Lwowa odnajdują się resztki tego polskiego budownictwa, iskiereki dawnej polskiej cywilizacji zatajone pod rumowiskami, które nad nią spiętrzyły czas i wypadki. To, co się dokonało w Zakopanem, jest tylko *Odrodzeniem* niegdyś szeroko i silnie rozwiniętego w Polsce budownictwa, *odrodzeniem*, które ogarnia coraz więcej stron życia i szerzy się coraz dalej poza granice Zakopanego. Jest to najdodatniejszy, najważniejszy skutek usiłowań tych ludzi, którzy ideę *Stylu Zakopiańskiego* podnieśli i dla niej pracują. Jasne też było dla nich od początku, że leży w nim siła roz-

woju, że są w nim pierwiastki wielkiej i powszechnej wartości cywilizacyjnej, że tkwi w nim idealne bogactwo naszego społeczeństwa, które z czasem stanie się bogactwem wszechludzkim. Na razie jednak trzeba przebudować kraj własny, trzeba nadać wszystkim formom życia pewne szczególne narodowe piętno, należy tę ogromną dziedzinę sztuki stosowanej, pstrzając się dziś zszarganemi resztkami po innych ludach, oczyścić i przeświecić promieniami własnej twórczości. Wobec tego głównego, raczej jedyne go celu nie przychodziło nam na myśl wzięcie udziału w paryskiej wystawie powszechnej. Czy Francuzi lub Anglicy zobaczą, czy nie, nasz szczyt łamany, nasze sosreby, gwiazdy, parzenice i leluje, zdawało się rzeczą podrzędną i niemającą dla istoty tej sprawy zasadniczego znaczenia.

Komitety jednak działu sztuki polskiej, a raczej jego prezes, prof. Maryan Sokolowski, uważał za potrzebne i właściwe pokazanie na wystawie paryskiej tego, cośmy dotąd dla odrodzenia naszego budownictwa uczynili i zażądał modelu domu państwa Pawlikowskich, stojącego na Kozieńcu. Chcąc ułatwić materalną stronę tej sprawy, prof. Sokolowski przedstawił fotografie zakopiańskich domów w odpowiednim ministerjum, które też uznało je za godne wystawienia w Paryżu i przeznaczyło 300 guldenów na model, co jest sumą małą w porównaniu z rzeczywistymi kosztami, świadczy jednak, że już dzisiaj, po siedmiu zaledwie latach rozwoju, *Styl Zakopiański* uderza swemi zaletami artystycznymi i odrębnością charakteru.

Wśród mnóstwa rodzajów ludzi, biorących udział we wszelkich wystawach, zwracają szczególną uwagę dwa typy. Jedni ukazują widzom to tylko, co jest zwykłym wynikiem ich normalnej pracy, to, co wytwarzają oni przy codziennym, zwyczajnym nakładzie kapitału, wysiłku umysłu i natężenia siły fizycznej. Wystawcy tacy przedstawiają rzeczywisty stan jakiejś wytwórczości w danym społeczeństwie, okazy ich są wiarogodnymi faktami z życia pojedynczych ludzi lub narodu, są przedmiotami, będącymi rzeczywiście w użyciu, potrzebnymi i świadczącymi o poziomie rozwoju cywilizacyjnego, w danej chwili. Innym typem wystawcy jest rzemieślnik, fabrykant lub rolnik, który *specjalnie* tylko na wystawę wytwarza jakiś przedmiot, przechodzący zwykłą miarę jego możliwości, będący sztucznym produktem, niemającym rzeczywistego związku z życiem społeczeństwa. Wystawcy tacy nie przedstawiają istotnego stanu danej sprawy, ani prawdziwej miary swoich sił i uzdolnienia; okazy ich mają wartość dekoracyi, zrobionej na jeden dzień galowy, dekoracyi, która się rozsypie

w gruz i śmiecie następnego dnia po wystawie, są one tylko pułapką dla załapania opinii publicznej, pozyskania medalu lub zadowolenia swojej próżności w jakikolwiek inny sposób.

Model domu, wysłany na wystawę paryską, należy do pierwszej kategorii. Nie jest on ani lepszy ani gorszy od domów, które dziś w Stylu Zakopiańskim się budują. Przedstawia rzeczywisty i absolutnie wiarogodny fakt z historii rozwoju naszego budownictwa, jest bezwzględnie prawdziwą wskazówką tego, cośmy z góralskiej chaty zrobili w ciągu czterech lat pracy, — pierwszy bowiem dom, *Koliba*, był zbudowany w r. 1892-gim — dom zaś na Kozieńcu stanął w r. 1896-tym, przedtem były tylko śliczne stare chałupy góralskie, o dwóch izbach, sieni i komorze.

Między rzeczywistym domem z Kozieńca, a jego kopią, oprócz różnicy w rozmiarach są jeszcze różnice wynikające z wymogów technicznych: przystosowania odpowiedniego materiału do tych zmniejszonych rozmiarów części składowych. Mianowicie, na odrzwia, słupy, okna, drzwi, sosreby i tragarze, balkony i galerye użyto drzewa gruszkowego, nie smrekowego, z którego się to wszystko robi w domach prawdziwych. Było to konieczne, gdyż szerokość słojów, miękkość i kruchość smreka przeszkadzałyby wykonaniu drobnych części wiązania i czystości ornamentyki. Podobnież gonty, długości sześciu centymetrów, których 8,000 trzeba było zrobić, nie mogły być wykonane z smrekowego drzewa, użyto na nie mahoni z skrzynek od cygar, który się nie szczepił i dawał możność wyrobienia dokładnego fugi, w gonce grubości paru milimetrów. Dalej, ponieważ *plazy* w modelu mają trzy centymetry szerokości, co podług skali odpowiada połowie metra, wewnętrzna więc ukryta więź węglów nie mogła być zrobiona tak, jak w rzeczywistym domu z powodu kruchości smrekowego drzewa, i zresztą z powodu, że węgły takie nie utrzymałyby wiązania w małej budowie i modelby się rozsypał. Węgły więc są poprostu dopasowane, zbite gwoździami i sklezione. Jeszcze jedna różnica, która zachodzi między modelem a domem rzeczywistym jest ta, że w modelu niema *umyślnie* zostawionych szpar w celu zapychania ich następnie mchem lub wiórami. I rzeczywiste domy budujemy już tak, że szpary do środka niema, to jest na *fele*, z pola jednak zostawia się, zgodnie z uprzedzeniami zakorzenionymi od wieków, rowek dla zapchania go potem mchem. Już podróżnicy arabscy, którzy za Mieszka I-go opisywali Polskę, dziwili się tym szparom, zostawianym przy budowaniu i temu «czemuś», co owocześni ludzie przynosili z lasu dla zatkania szpar

a co właśnie było mchem. W tym roku zresztą stanie w Zakopanem dom, w którym tego nie będzie, w którym mech i szpary będą traktowane nie jako konieczna zaleta, tylko jako zło konieczne.

Poza temi drobnymi różnicami model jest najwierniejszą kopią domu z Kozińca, rzeczywistym obrazem tego, jak się dziś można w Polsce budować; jest tak podobnym do oryginału, że fotografia z niego robi wrażenie fotografii domu naturalnej wielkości, co wynika z ścisłego zachowania stosunku wymiarów wszystkich, bodaj najdrobniejszych części, jak np. kołeczki nabijane dookoła odrzwi. Ktokolwiek też go zobaczy na wystawie w Paryżu, będzie mógł sprawdzić tu, na miejscu, że to nie jest sztuczny wytwór dla załapania czyichś opinii, tylko kopia rzeczywistego domu, zbudowanego przez znanych wszystkim Wojtków i Maćków.

Model wykonali: Józek Giewont, Jaś Obrochta, Wojtek Gąsienica, Wojtek Żwijac, Józek Mikuda, Jędrus Walczak, Wojtek Bednarz, Wojtek Roj, Jędrus Gąsienica, Ignac Hoły, Józek Łuszczek i Józek Szostak.

Była to jakby mała orkiestra, która po chwilo-wem zamieszaniu, z początku, zanim się ludzie przystosowali, każdy do odpowiedniej części budowy, grała potem harmonijnie, z wielkiem zamilowaniem i tą prawdziwie góralską zdolnością, pomysłowością i rzutkością w robocie.

Styl Zakopiański jest dziś jedną z chwał Zakopanego. Jak zasadnicze pierwiastki tego stylu zostały ocalone i przechowane przez lud góralski, przez jego dotąd trwającą twórczość w tym kierunku, tak również, kiedy się znaleźli ludzie, którzy podjęli się dźwignąć tę sztukę ludową na wyższy stopień udoskonalenia, tenże sam lud góralski, owe Bartusie i Maćki dostarczyli rąk zdolnych do tej pracy. Bez nich, bez tego materiału w ludziach, bez ich inteligencji lotnej, zdolności i artystycznego poczucia nie możnaby było nigdy dokonać w tak krótkim czasie tego, co już się zrobiło. Tylko pracując z tym ludem, twórcą pierwiastków, z których się Styl Zakopiański składa, można iść ciągle naprzód i dalej, nie tracąc czasu na mnóstwo prac przygotowawczych i pomocniczych, jak robienie planów, przekrojów i tym podobnych gdzieindziej koniecznych czynności. Tam, gdzie dla innego robotnika potrzebaby było szczegółowych i zawitych opracowań rysunkowych, — dla górala wystarczy parę kresek i kilka słownych uwag, gdyż wszystko to on zna na pamięć, z tem się rodzi i żyje i potrafi rozwijać i snuć dalej tę robotę, bez ciągłej opieki i pomocy. To też i przy budowie modelu, nie potrzeba było robić szczegółowych pomiarów i pla-

nów. Jaś Obrochta, który razem z Wojciechem Rojem budował dom na Kozińcu, jest jednym z najzdolniejszych budarzy w Zakopanem, a znał na pamięć wszystkie zaułki i szczegóły budowy. Skoro fundament został przez Józka Giewontą związany, budowa drobnego domu wznosiła się bez żadnych wątpliwości i wahań. Była to właściwie praca bardziej dla stolarzy, i to stolarzy wytwornych, niż dla cieśli. Wykonania też drzwi, okien, słupów, odrzwi, werand i balkonów podjął się Józek Giewont, najlepszy, najsumienniejszy stolarz w Zakopanem. Ma on zręczność i cierpliwość Japończyka, ład i rozwagę w prowadzeniu roboty i szczerą zamilowanie do pięknego i czystego jej wykończenia. Prawdziwą też radością było oglądać te drobne, a tak ściśle proporcjonalne i czyste w liniach części budowy, które wychodziły z jego warsztatu. Były też one miarą wykończenia, do której starała się stosować reszta pracowników. Ktokolwiek potrzebował w Zakopanem doskonałej i subtelnej roboty rzeźbiarskiej, ten wie, że Wojtek Gąsienica jest rzeźbiarzem, w którego rękę drzewo zdaje się tracić swoją materyalną oporność i samo się rzeźbić. Taka jest w jego robocie ścisłość i czystość rysunku, taka ostrość i pewność zacięcia i taka subtelność wykończenia. W modelu miał on do zrobienia parzeniczki centymetrowej długości, ząbkowane szlaczki parę milimetrów szerokie, gwiazdki pół centymetra średnicy i drobnutkie leluje. Wszystko to wykonał ze zwykłemi zaletami, jakie cechują każdą jego pracę. I taki rzeźbiarz jest w Zakopanem *szynkarzem!* Tylko też przez interes dla sprawy modelu oderwał się od swego szynkwasu i przyszedł z pomocą.

Przy sposobności budowy modelu dał się też poznać Józef Szostak, jako bardzo zdolny i wytworny rzeźbiarz; jego gwiazdy, szlaki i leluje na sosrębach odznaczają się nadzwyczajną poprawnością rysunku i czystością wykonania. Wypukłą rzeźbę na poręczach balkonu i przyłapu wykonał Wojtek Roj-Scepancyn. Jest to bardzo zdolny rzeźbiarz, który robi wypukłe ornamenta z tatrzańskich roślin, jak paprocie, złotogłów, limba lub leluje z nadzwyczajną prostotą, poczuciem natury i czystością rysunku. Niektóre części rzeźbili Łuszczek i Suchecki, trzymając się jak najbliżej najwybredniejszych wymagań, jakie się im stawiało. Na wszelkie też pochwały zasługują Jędrus Gąsienica, Józek Mikuda i Jędrus Walczak, stolarze, którzy składali i pasowali razem z Wojtkiem Żwijacem wszystkie pojedyncze części, którzy właściwie budowali sam dom, którzy musieli niezliczoną ilość drobnych części złożyć w całość, przystosować,

złączyć tak, żeby ścisłość i czystość roboty odpowiadała temu blizkiemu punktowi widzenia, z jakiego model będzie oglądany. Nadzwyczajnej cierpliwości i zręczności dowody dał Wojtek Bednarz, robiąc 8000 gontów, które tylko rozmiarami różnią się od gontów prawdziwych, zresztą, są bezwzględnie wzorowym modelem tego, jak się dobry gont robić powinien. Pazdury, sterczące ze szczytów i zdobiące słupy poręczy schodów i balkonów, wytoczył Ignac Holy, czysto i starannie.

Ktokolwiek miał sposobność pracować razem z góralami, ten, jeżeli tylko nie trzymał się pedantycznie terminów, które na ogół są mało szanowane w Zakopanem, mógł poznać najlepsze przymioty tego niezrównanego robotnika, jakim jest góral. Obok zdolności, sprytu, ładu, umiejętności oryentowania się w trudnościach, które pierwszy raz mu się przedstawiają, góral ma niewyczerpany dobry humor, grzeczność, mile obejście się i zręczność, dzięki czemu tak dobrze przy budowie modelu, jak i przy rzeczywistym domu nie słychać krzyków, klątw i kłótni, niema zamieszania, niema wypadków, wynikających z niezgrabności i nieprzytomności. A przytem, to zainteresowanie się postępek roboty, ta uciecha, gdy ona idzie dobrze, ten ciągły, jasny duch, unoszący się nad dźwigającymi się zrębami. Góral jest robotnikiem, z którego więcej niż z jakiegobądź na świecie, można wydobyć energii wpływem moralnym, dobrem słowem, pochwałą lub grzeczną, żartobliwą naganą.

Tak też się działo przez trzy prawie miesiące przy budowie modelu, w którym nie braknie ani jednej z części składowych prawdziwego domu, zredukowanych wprawdzie do skali sześciu centymetrów na metr, lecz tak samo ściśle, zgodnie z zasadami góralskiego budownictwa, utrzymanych w stosunkach wymiarów i wiązania. Model nie jest zapewne ostatniem słowem doskonałości, do jakiej z góralskim robotnikiem dojść można, co wynika jedynie z pośpiechu, z jakim trzeba było go kończyć, by zdążyć na ostatni termin, który, cierpliwy zresztą komitet, nam udzielił. Model ten jest jednak zupełnie zadowalniającym, jako obraz tego, jak się w rzeczywistości w Zakopanem buduje, może on dla każdego budowniczego służyć, jako wskazówka do poznania zasad góralskiego budownictwa, a dla każdego człowieka, którego obchodzi rozwój sztuki wogóle, a w szczególności rozwój własnego kraju, będzie stanowić pocieszający dowód, że leżące dotąd odłogiem, a tak ważne pole cywilizacji, zaczyna się pokrywać naprawdę dobrym plonem, że naprawdę mamy *swój własny, polski dach nad głową*. W wypadku tym, jak

w tylu innych, ludowi to polskiemu mamy do zawdzięczenia, żeśmy znaleźli taki pierwiastek cywilizacyjny, zdolny do dalszego rozwoju, zaczątki form artystycznych, których gdzieindziej, ludzie, dążący do nadania oryginalnych, nowych estetycznych cech życiu, szukają z trudem, na drodze mozolnych, a często bardzo nieudolnych wysiłków. Wyliczając tu wszystkich współpracowników modelu, chcę zwrócić uwagę na te siły rzemieślnicze, o których nie wszyscy wiedzą. Ten przemysł drzewny, oparty na tak zdolnym i inteligentnym robotniku, kryje się dziś po kątach, bez firm i znaków, w strachu przed fiskalizmem, przed „*filancami*“, wyszukującymi wszelkich źródeł zwiększenia dochodów państwa. Przemysł ten i jego przedstawiciele, górale, są absolutnie pozbawieni jakichkolwiek ułatwień i pomocy. Są oni ciągle chłopami, dla których „*gruleta i krowicki*“ są istotną treścią spraw ekonomicznych, warsztat zaś przypadkową improwizacją, w której od czasu do czasu coś się robi, na którą nie przywykli oni jednak rachować, jako na stałe i pewne źródło środków utrzymania życia.

Idea Stylu Zakopiańskiego tak niesłuchanie szybko przyjęła się w naszym społeczeństwie, tak wiele stron życia ogarnia, tak dużo rąk już dzisiaj potrzebuje do pracy, że czas już wielki, żeby ludzie, którzy mają możliwość bądź użycia jakichś środków publicznych, bądź też własnej energii, inicjatywy i bogactwa, przyszli z pomocą i ułatwili usunięcie wielu dziś istniejących przeszkód w dalszym rozwoju tak cennego nabytku polskiej cywilizacji.

Stanisław Witkiewicz.

W sprawie straży ogniowej w Zakopanem.

«Kurjer Lwowski» podaje:

Z powodu ostatniego pożaru, który w dniu 21 b. m. zniszczył «Dworzec tatrzański» w Zakopanem, udaliśmy się do kraj. Związku ochot. straży pożarnych o informację co do stanu obrony pożarnej w tej znakomitej stacji klimatycznej, która gromadzi dzisiaj nawet z dalekich stron do 5000 osób, szukających w tem uzdrowisku odzyskania zdrowia, odpoczynku po pracy i rozrywki.

Na podstawie sprawozdania z przeprowadzonej w Zakopanem lustracji obrony pożarnej, poinformowano nas, że bezpieczeństwo ogniowe w Zakopanem jest parodią i urągą wszelkim policyjnym przepisom, stwierdzono bowiem podczas lustracji, że na strychach domów bez polepy, obok mieszkań poddaszo-

wych, znajdują się składy pak i trocin, obok komi-nów trzaski, słoma, siano, że domy mieszkalne nie posiadają drabin, osek, bab ogniowych, beczek z wodą, nawet «Dworzec tatrzański», wielki, piętrowy budynek z drzewa, bez polepy, jak pudełko, nie posiadał żadnych przyrządów pożarnych, wprost oburzącym zaś jest fakt, że sala teatralna i scena nie posiadały żadnych przyrządów pożarnych i ratunkowych.

Straż pożarna w Zakopanem jest ochotniczą, liczy 25 członków, ćwiczenia odbywa tylko na wiosnę, z nastaniem lata o ćwiczeniach strażackich mowy być nie może, bo członkowie straży pożarnej zajęci są zarobkowaniem. Straż ta nie posiada żadnych przyrządów ratunkowych do ratowania ludzi z mieszkań wil piętrowych, nie utrzymuje pogotowia pożarnego nawet podczas upałów. W ogóle stan obrony pożarnej w Zakopanem pozostawiał bardzo a bardzo dużo do życzenia.

Obszerne w tym kierunku sprawozdanie do Wydziału krajowego odniosło ten skutek, że wydane zostały energiczne zarządzenia, aby bezpieczeństwo ogniowe i te dzikie stosunki w Zakopanem poprawić.

Czas najwyższy, aby Wydział powiatowy w Nowym Targu zmusił zarząd gminny w Zakopanem do wykonania wydanych w tym kierunku zarządzeń.

Nie można dłużej wyczekiwać, aż jakie większe nieszczęście, katastrofa, ofiary w ludziach zrobią tę sprawę więcej aktualną.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda od dłuższego czasu jest u nas dosyć jednostajnie szara. Ani mrozów nie mamy wielkich, ani znaczniejszego ciepła, ani zbyt chmurnych, ani też całkowicie słonecznych dni nie mieliśmy już dość dawno. Sanna trzyma się ciągle, poprawiona dosyć znacznymi, choć niezbyt obfitymi, opadami śniegu w ubiegłym tygodniu.

Koncert p. Jadwigi Zawadzkiej, ze współudziałem amatorów, zgromadził w sali zakładu dra Chramca w d. 28 z. m. przeszło sto osób. Wprawdzie tytuł koncertu wyłącza niejako p. Z. z grona amatorów, wolimy jednak wyłączenia tego nie widzieć, aby uwolnić się w ten sposób od oceniania artystycznej wartości poszczególnych produkcji. Amatorowie muszą poprzestać na moralnem zadowoleniu, że istotnie artystycznym współudziałem swoim przyczynili się głównie do osiągnięcia celu. Trzecia część dochodu z kon-

certu przeznaczona była na korzyść miejscowej straży ogniowej.

Pożar. W piątek d. 26-go b. m. około godziny 8-mej wieczorem luna wydobywająca się z poza Antałówki zalala krwawym blaskiem pogrążone w mrokach nocy Zakopane. Jeszcze nie zdążyło zatrzeć się przykre wrażenie pożaru Kasyna, kiedy szeroko rozpostarte na mglistem niebie groźne widmo nowej klęski zaniepokoiło mieszkańców. Więc chociaż poznać można było od razu, że pali się gdzieś daleko za górą, widać jednak było na ulicach niezwykle ruch, zdradzający silne zaniepokojenie. Szybkie zmniejszanie się luny usunęło obawę. Okazało się, że spłonęła chata Józefa Kręty, stojąca samotnie na Bachledzkim Wierchu. Ogień wszczął się prawdopodobnie wskutek zapalenia się sadzy, kiedy w domu nie było nikogo. W tej samej chacie mieścił się cały dobytek ubogiego gazdy — jedyny koń i krowa.

Gdy ludzie nadbiegli, nie można już było wyratować nieszczęśliwych zwierząt. Gazda wózek tylko wydarł płomieniom, nie ocalwszy po za tem ani szmatki.

Poparzeni przy wybuchu nafty, który spowodował pożar Dworca tatrzańskiego, leczą się w szpitalu zakopiańskim. Poparzonych jest pięć osób: trzech mężczyzn, kobieta i dziecko. Wszyscy mają się już znacznie lepiej.

Zabawa. Dnia 3-go lutego, w sobotę, w «Klemsówce» ma się odbyć zabawa, polegająca na losowaniu fantów i urozmaicona muzyką i deklamacją. Dochód z zabawy przeznaczony jest dla rodziny p. D., która w pożarze Dworca tatrzańskiego straciła wszystko, pozostając literalnie w jednej bieliźnie tylko. Zabawa rozpocznie się o godz. 4^{1/2}. Po zabawie mają być tańce.

Na szpital wpłynęło 95 kor. 24 gr. za pośrednictwem pp. Kuźmińskiego i Brzozy. Jest to czysty dochód z balu rękodzielników, który się odbył w d. 30 grudnia z. r.

Komisya klimatyczna w dalszym ciągu swego budżetowego posiedzenia uchwaliła między innemi: wyznaczyć na rok bieżący 1600 kor. na naprawę i budowę chodników, sprawić 30 nowych ławek i około 50 nowych latarni ulicznych.

Dnia 22 b. m. w zamkniętem kole za zaproszeniami urządziło pewne grono osób w hotelu Turystów obchód styczniowej rocznicy. Najważniejszą jego częścią był odczyt p. W. P., w którym prelegent dał treściwy, lecz bardzo wyrazisty i trafny obraz epoki i wypadków z przed laty trzydziestu siedmiu. Piękny ten odczyt nagrodzili w liczbie przeszło osiemdzie-

sięciu zebrani słuchacze gorącymi oklaskami. Po od-
czycie nastąpiły śpiewy chóralne i solowe p. H., która
nie jedno już zebranie tej zimy uprzyjemniała nam
miłym swym głosem.

Gdy większa część uczestników opuściła salę,
zasiadło dwadzieścia kilka pozostałych osób do wspól-
nej wieczerzy, która przeplatana toastami dała obe-
cnym kilka miłych chwil swobodnego, harmonijnego
nastroju. Podczas wieczerzy powstał projekt wysłania
ks. Londzinowi do Cieszyna adresu jako częściowe
zadośćuczynienie za moralną krzywdę wyrządzoną
mu przez jedno z lwowskich pism.

Nowa kolej zębata pod Tatrami. Koncesyę na
przeprowadzenie wstępnych robót około kolei zębatej
od Szczyrbskiego Jeziora do Smokowców nadał wę-
gierski minister handlu na przeciąg roku właścicielowi
Jeziora Szczyrbskiego, p. Józefowi Szentiványi'emu i in-
żynierowi peszteńskiemu p. Emilowi Barnai'owi.

Ś. p. MARCIN hr. KĘSZYCKI.

25 stycznia b. r. zmarł, w drodze z Zakopanego
do Krakowa, ś. p. Marcin hr. Kęszycki, jeden z za-
łożycieli Towarzystwa tatrzańskiego.

W Zakopanem, gdzie od szeregu lat przebywał
dla zdrowia żony, każdy, ktokolwiek miał sposobność
go poznać, był ujęty nadzwyczajną jego dobrocią.
Był to człowiek, którego każda myśl i każdy czyn
wynikały ze stałego dobrego uczucia dla wszystkich.
Czy w stosunkach prostej towarzyskiej uprzejmości,
czy tam, gdzie chodziło o poważną pomoc w życiu,
każdy spotykał się z jednakiem współczuciem, gotowo-
ścią usługi i serdeczną ofiarnością. W domu państwa
Kęszyckich, od progu witała przybysza najserde-
czniejsza ich życzliwość i radość z widzenia czło-
wieka. Ta gościnność dawna, polska, o której mówi
pieśń lub bajka, była u nich żywą i świeżą, wynika-
jącą z nadmiaru dobroci, równej dla wszystkich.
Był to „pan lutościwy“, mówili górale. Był to rzeczy-
wiście jeden z najlepszych ludzi, jakich można w ży-
ciu spotkać, nie tylko dlatego, że czynił dobrze z za-
sady, lecz że czuł dobrze, że w pierwszym zetknięciu
się z człowiekiem, choćby całkiem sobie nieznanym,
zawsze budziły się w nim uczucia dobre i życzliwe,
że każdy mu się wydawał »pocziwym«, każdemu
dobrze życzył i dobrze czynił. Jeżeli zaś spotykały
go zawody, miał na nie pobłażliwy uśmiech i bezgra-
niczną wyrozumiałość. Ludzie tacy noszą w swojej
duszy to, czem jedynie dają się ułagodzić wszystkie
nieszczęścia i nędze jednostek i społeczeństw — miłość,

i wielki żal, że jest ich dotąd tak mało, a ci co są,
muszą umierać.

Stanisław Witkiewicz.

Bibliografia zakopiańska.

Zebrał Dr. T. Janiszewski.

(Ciąg dalszy).

63. *Łapczyński Każ.* Obrazy tatrzańskie, lato pod Pie-
ninami i w Tatrach. Tyg. Illustr. 1862 Nr. 157—167.
64. — Kronika góralskiej chaty spisana w 1862 r.
Tyg. Illustr. 1865 r.
65. — Zasięgi pionowe niektórych roślin w części Tatr
najbliższej Zakopanego. Pam. fizyograficzny. T. III.
1883.
66. *Łepkowski J.* i *Jerzmanowski J.* Ułamek z podróży
archeologicznej po Galicyi, odbytej w r. 1849. Bi-
blioteka Warsz. 1850. T. III, str. 420.
67. *Matlakowski Wł.* Budownictwo ludowe na Podhalu.
123 tabl. litogr. i 25 rys. 1892 r.
68. *Matlakowski Wł.* Wspomnienia z Zakopanego.
Wszechświat 1897, od Nr. 107.
69. *Meyet Leopold.* Kilka słów o szkołach zawodowych
w Zakopanem. Warszawa 1891.
70. *Mehoffer J. Edler von.* Das pittoreske Oesterreich
oder Album der österr. Monarchie. Galizien. Wien.
1842. Str. 2, 5—8, 10, 12.
71. *Neunmayr. Dr. M.* Ueber eine Höhle mit Resten
von Ursus spelacus im Kalke des Maguraber-
ges bei Zakopane in der hohen Tatra Verhandl.
der geolog. Reichsamt. Wien 1869.
72. *Niedźwiedzki Wł.* Polacy na północnem pograni-
czu Węgier. Przyczynek do etnografii polsk. Niwa
1879, str. 413.
73. *Olszewski K. Dr. prof.* Rozbiór chemiczny wody
Tatrzańskiej z 4-ch miejscowości. Pam. Tow. Tatr.
VIII, str. 93.
74. *Otto Dr.* Die hohe Tatra. 1895, str. 110.
75. *D'Orval Fernand.* Quatre jours dans le Tatra. Ex-
trait du Bulletin de la section Vosgienne du Club
Alpin Français. Nancy 1884. To samo po polsku.
Pam. Tow. Tatr. X. 1885.
76. *Pamiętnik Lwowski.* T. III. str. 128. 1817. Rzut oka
na rudnie i wody żelazne w Galicyi, przez oby-
watela mieszkającego w górach Karpackich.
77. *Piasecki W. Dr.* Prospekt zakładu leczniczego na
Klemensówce w Zakopanem. Kraków 1885.
78. — Zakopane stacya klimatyczno-lecznicza z za-
kładem przyrodo-leczniczym Dr. Piaseckiego Kra-
ków 1883.

79. *Piasecki W. Dr.* Porządek domowy w zakładzie przyrodoleczniczym na Klemensówce w Zakopanem. Kraków 1880.
80. — Zakład wodoleczniczy w Zakopanem. Kraków 1880.
81. — *Dzieje zakładu wodoleczniczego w Zakopanem.* Pam. Tow. Tatr. t. VIII. 1883. (C. d. n.).

OFIARY.

Złożono w Redakcyi na sprawienie ubrania dla dzieci dotkniętego pożarem p. D., zebrane w »Liljanie«: M. W. 2 kor., K. G. 40 gr., Z. 1 kor. 20 gr., La 11 gr., Pawiń. 60 gr., K. 40 gr., N. 1 kor., X. 20 gr., S. B. 1 kor., M. M. 2 kor. 28 gr., B. Styp. 1 kor., razem 11 kor., która to suma oddaną została p. D.

Lista gości w Zakopanem

od dnia 21-go do 28-go stycznia b. r.

Stalkowski Stefan	Kr. Polskie	Zagórze
Hr. Pruszyński Wincenty	Wołyń	Staszeczkówka
Banaluk Józef	Kraków	»
Kowerski Stefan	Gub. Lubelska	Jordanówka
Grabowska Józefa	Warszawa	Ogrodowa 3
Grabowska Halina	Kr. Polskie	Szałas
Kostrzeńska Halina	Lwów	Z. dr. Hawranka
Hawranek Gustaw	»	Chałubińsk. 10
Hołubarz Kazimierz	Warszawa	»
Oleszyński Edward	Kraków	Hotel Turystów
Świerz Leopold	Warszawa	Chałubińsk. 7
Andrzejkowiczowa Klotylda	Żółkiew	Liljana
Nawrocki Józef	Pow. Tarnopol.	Klemensówka
Bieńkowski Witold	Kraków	»
Kopytkiewicz Henryk	»	»
Kwiatkowska Zara z córką	Pow. Jarosław.	Skoczyska
Czajkowska Zofia	Midawczyce	»
Trzebiński Józef	Lwów	Liljana
Jasiński Wiktor	»	Ogrodowa 3
Kazubski Karol	Warszawa	»
Jezierska Halina	»	»

Razem osób 24, mężczyzn 14, kobiet 10. Ogółem od dnia 1-go do 28-go stycznia 128 osób.

Rozkład jazdy pociągów.

5.00 w.	przychodzi	Zakopane	odchodzi	9.00 r.
4.40	»	Poronin	»	9.20
4.20	»	Biały Dunajec	»	9.38
3.52	»	Szaflary	»	10.02
3.37	odchodzi	Nowy Targ	{ przychodzi	10.22
3.13	przychodzi			10.40
2.47	»	Sieniawa	»	11.14
2.23	»	Raba Wyżnia	»	11.38
2.00	odchodzi	Chabówka	{ przychodzi	12.00
1.33	przychodzi			12.32
9.05 r.	odchodzi	Kraków	przychodzi	4.47
12.06 n.	przychodzi	Chabówka	odchodzi	2.29 n.
7.55 w.	odchodzi	Kraków	przychodzi	6.36 r.
2.26 n.	12.28 d.	przychodzi Chabówka	odchodzi	1.47 d. 12.09 n.
2.55 d.	10.50 w.	odchodzi Lwów	przychodzi	2.16 n. 1.30 d.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w pol. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. Biuro telegraficzne otwarte jest od 8 r. do 9 w. bez przerwy. Biuro telefoniczne funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. Listy roznoszone są o 7 rano i 11-ej. Paczki rozwozi się o 7-ej i o 12 w pol. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. — 20 hel., nad 10 kg. — 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należność od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę. Karetka pocztowa odchodzi: o 5 popoł., przychodzi: o 9:30 rano. Opłata za przejazd do Chabówki w karecie 4 kor. 20 hel., na koźle 3 kor. 60 hel. Taksa doróżek: od i do dworca kolejowego z prawem przewożenia pakunków do 75 kg.: jednokonna 80 hel., parokonna 1 kor. 40 hel., powóz 2 kor. Do krańców Stacji klimatycznej o 50 do 60 hel. drożej.

Wyroby tkackie

jak firanki, portyery, kilimy różnych wzorów i rozmiarów

oglądać i zamawiać można

w warsztatach tkackich przy ul. Kościeliskiej obok Skoczysk lub w Skoczyskach,

od 11-tej rano do 3-ej popołudniu.

Sposztrzeżenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskim w Zakopanem					Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmurzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
Średnie z obserwacji o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.					Naj- wyższa	Naj- niższa				
Styczeń d. 21-go	88.3	- 3.1	3.7	100.0	- 1.7	- 3.6	10.0	6.3	W.	śnieg
» 22-go	82.9	- 5.0	3.0	99.0	- 2.6	- 10.7	6.6	1.8	N.	chmurna
» 23-go	80.3	- 0.5	4.4	96.0	+ 1.9	- 3.1	10.0	4.1	SW.	śnieg
» 24-go	80.1	+ 1.5	4.9	95.0	+ 2.3	+ 1.0	10.0	0.5	W.	deszcz
» 25-go	76.1	+ 0.4	4.7	95.6	+ 4.2	- 1.0	10.0	0.9	SW.	śnieg
» 26-go	79.6	- 1.8	3.8	94.6	+ 0.2	- 3.2	9.3	8.3	SW.	»
» 27-go	74.6	- 1.5	4.0	96.6	+ 0.8	- 2.5	8.3	0.9	W.	chmurna

HERBATA ROSYJSKA

jedynej polskiej firmy herbacianej S. Wróbla w Warszawie.

Agencja Towarzystwa „Przyjaciół Sztuk pięknych” w Krakowie.

Masło
deserowe.**Sery**
krajowe
i zagraniczne.

Pod „Orłem Polskim“

K. STOPIŃSKI

dawniej J. Chlebowski

✿ **Nowy Targ, Rynek 15.** ✿**Bulion**
i
pasztety
z dziczyzny.**SPECYALNY SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH.**

Największy wybór książek do nabożeństwa. Obrazy z Matką Boską Częstochowską. Obrazy z muzyką.

Wielki skład obrazów, obrazków i upominków narodowych.

Różańce, koronki, szkaplerze, krzyże, krzyżyki i medaliki. Figury, lampki przed obrazy, kropielniczki.

Wielki wybór artykułów galanteryjnych i norymberskich.**WYROBY TYNIECKIE: CZAPKI, SKARPETKI, RĘKAWICZKI.****Rękawiczki, pończochy, skarpetki. Grzebienie do czesania i do włosów. Szczotki do sukien.**

Perfumy angielskie, francuskie i wiedeńskie. — Pudry, mydła, pomady i olejki do włosów. — Woda kolońska 4711. — Woda ateńska. Fiolek reński. Mydło liljowe dla Pań.

Portmonetki, pugilaresy, tytonierki. Etui na cygara i papierosy.**WACHLARZE. — SZACHY. — DOMINO. — BRZYTWY SZWAJCARSKIE.**

Noże, widelce, nożyczki i scyzoryki ze sławnej fabryki Solingen. — Koleczyki, branzoletki. — Albumy. — Spinki do manszetów i do gorsu.

Wielki wybór najmodniejszych krawatek.✿ ✿ ✿ **KONSERWY Z JARZYN I OWOCÓW.** ✿ ✿ ✿

Szparagi. Owoce w cukrze

Marynaty
i
Delikatesy.**Marmolady. Julienne** (kalafiory, szparagi, groszek, kalarepa, marchewka, w pięknych gwiazdkach do rosolu).**Fasolka zielona. Pomidory** (Tomates en purée).**Kawior**
astrachański.**Skład najprzedniejszych wędlin, słoniny i szmalcu.**Posiadając świadectwo Rady Lekarskiej
udzielam**masażu kobietom i dzieciom.****Willa Jasna. A. Z.**

Adwokat

Dr. Zygmunt Zembaty

z Nowego Targu

bawi każdą sobotę i niedzielę
w Zakopanem, ul. Przecznicza l. 15, w domu Brzegi.

◆ Najprzedniejsze gatunki Kawy i Herbaty. ◆